

Ustawa o zgromadzeniach zgodna z konstytucją

17 marca 2017

Ustawę do Trybunału skierował Andrzej Duda – był to jedyny jak dotąd przypadek, kiedy prezydent nie okazał się „długopisem” rządu. Jednak TK, kierowane przez sędzię Julię Przyłębską, uznało projekt za zgodny z ustawą zasadniczą.

Czworo sędziów – Sławomira Wronkowska-Jaśkiewicz, Małgorzata Pyziak-Szafnicka, Leon Kieres i Piotr Pszczółkowski – złożyło odrębne zdanie. Trybunał po raz pierwszy orzekał w pełnym składzie, zgodnie z ustawą o TK przyjętą przez PiS, a którą poprzedni skład ciała uznał za niezgodną z konstytucją. Uznano, że żadne z wątpliwości, podnoszonych zarówno przez prezydenta, jak i opozycję, nie są zasadne i że projekt dotyczący zgromadzeń publicznych jest zgodny z polskim porządkiem prawnym.

Najwięcej krytyki wzbudziły zapisy o tzw. wydarzeniach cyklicznych, na które można rezerwować przestrzeń na trzy lata naprzód i które mają pierwszeństwo przed innymi zgromadzeniami. Według Dudy przepis ten godzi w równość obywateli wobec prawa, ta krytyka jednak nie spotkała się ze zrozumieniem Trybunału. Ustawa wiele kompetencji przenosi z samorządów na wojewodę, to właśnie m.in. ten urzędnik może – jeśli nie zrobi tego gmina – odmówić rejestracji demonstracji, które miałyby się odbyć w czasie i miejscu zarezerwowanym na wydarzenie cykliczne, co więcej od tej decyzji nie będzie się można odwołać, co więcej – wojewoda będzie mógł odmówić także w przypadku, gdy wydarzenie będzie zgłoszone przed wejściem w życie ustawy, co de facto oznacza wsteczne działanie prawa. „Prawo nie może działać wstecz. Ta ustawa nie spełnia standardów demokratycznych wyznaczonych przez konstytucję, zwłaszcza demokratycznego państwa prawa” – mówiła Anna Surówka-Pasek, przedstawicielka Kancelarii Prezydenta, jednak

zespół sędzi Przyłębskiej nie przychylił się do tych wątpliwości.

Poważne wątpliwości budzić może sposób orzekania przez Trybunał, zwłaszcza obecność sędziego Michała Warcińskiego, który wcześniej pełnił funkcję dyrektora Biura Analiz Sejmowych i opiniował ustawę, o której losach przyszło mu dzisiaj decydować. Jak pisze „Gazeta Wyborcza” w takiej sytuacji sędzia, jako „doradca uczestnika postępowania” powinien być wyłączony z orzekania, jednak nie złożył takiego wniosku ani on, ani nikt inny.

Autorstwo: JS

Źródło: Strajk.eu